

## *W kierunku nowoczesnego socjalizmu*

Główna uwaga sprowadza się do tego, że zapowiedziane w artykule wprowadzającym i dyskusyjne podejście do analizy podstawowych, spornych, społecznych problemów rozwoju współczesnego świata, a zwłaszcza Polski, w ważnym okresie jej dziejów, są niezwykle potrzebne i cenne, tym bardziej że są one dokonywane przez autora o wszechstronnym rozeznaniu tej problematyki oraz z pozycji humanisty, głęboko zatroskanego o pomyślną przyszłość Polski i świata.

Moje krytyczne uwagi przedstawiam jako zwolennik materializmu historycznego, a w wyniku tego – zwolennik nowoczesnego socjalizmu przyszłości.

*Kapitalizm nie jest ustrojem przyszłości.* Ogromny, potencjalnie możliwy rozwój sił wytwórczych dzięki rewolucji naukowo-technicznej, ogromne, potencjalnie możliwe uspołecznienie procesu produkcji w gigantycznych, międzynarodowych koncernach, gdzie pracują setki tysięcy coraz bardziej wykształconych pracowników (a drobne zakłady, wbrew pozorom, nie są samodzielne, a stanowią głównie ich uzupełnienie) są blokowane przez nieograniczoną pogoń właścicieli kapitału za maksymalnym zyskiem w warunkach *dzikiej* walki konkurencyjnej, *wymuszającej* wzrost stopy wyzysku przytłaczającej większości ludzkości i niszczenie środowiska, zagrażające przyszłości ludzkości. Przyszłością jest nowoczesny socjalizm, opierający się na rzeczywiście uspołecznionym procesie produkcji na bazie przedsiębiorstw o własności pracowniczej, konkurujących na rynku sterowanym przez demokratyczne państwo ludowe, dbające o powszechność pracy, racjonalne zróżnicowanie dochodów i wyrównywanie podstawowych warunków bytu, o dostosowanie materialnego dobrobytu całego społeczeństwa do obecnych, a jeszcze bardziej przyszłych możliwości środowiska. *W kapitalizmie nie będzie to możliwe*, a w socjalizmie, który powstanie w wyniku masowej walki o ten ustrój – tak. W tym tkwi zasadnicza różnica moich poglądów i autora. Moim zdaniem, byłoby pożądane, gdyby autor ustosunkował się do tej argumentacji, uwzględniając także (niejednoznaczne zresztą) osiągnięcia i porażki Chin w tym zakresie.

*Autor idealizuje burżuazyjną demokrację polityczną.* W warunkach panowania kapitału, przez sam fakt swego panowania ekonomicznego, uzależnienia sytuacji materialnej ludzi pracy od właścicieli, oddzielenia ich od realnego wpływu na proces produkcji i podziału, poddają się oni, w większości biernie, dyktatowi interesów kapitału w „demokratycznych” wyborach i burzą się tylko w sytuacjach skrajnych.

Jest to obecnie szczególnie ułatwione przez psychiczną i wszechobecną presję „demokratycznych” środków masowego przekazu, kulturowo i politycznie ogłupiających masy, a będących całkowicie własnością wielkiego kapitału (w Polsce przeważnie zagranicznego). Ich wolność, którą tak się chełpią, to głównie wolność wzajemnego atakowania się różnych grup kapitału w walce o bezpośredni dostęp do władzy i zyski.

W stosunku do aspiracji mas ludowych o większy udział w dochodzie narodowym i większą sprawiedliwość społeczną, zarówno kolejne rządy, jak i środki masowego przekazu (niezależnie od ich bliskości czy opozycyjności do kolejnych rządów) są podobnie negatywnie nastawione.

Tylko wielkie wstrząsy mogą je skłonić w ramach tego systemu burżuazyjnej demokracji do poczynienia pewnych ustępstw na korzyść ludu. Demokracja burżuazyjna jest w rzeczywistości demokracją dla bogaczy, jest demokracją pieniądza. Nie oznacza to, że jestem zwolennikiem systemu socjalizmu autorytarnego, nie mówiąc już o totalitarnym. Pragnę się zgodzić z twierdzeniem autora, że „państwo powinno pozostać w tym sensie klasowe, że reprezentuje podstawowe warstwy i klasę pracujących i realizuje cele i zadania dobra wspólnego”. Ale napotykać nieuchronnie silny opór burżuazji, która temu jest przeciwna, musi się oprzeć na sile organizacji i partii, rzeczywiście reprezentujących interesy ludzi pracy, dążących do uspołecznienia procesów produkcji i podziału w przedstawionym wyżej ujęciu, czyli powinno przestać być państwem burżuazyjnym i realizować nie burżuazyjną, lecz socjalistyczną demokrację. Najbardziej zgadzam się z autorem co do przyczyn upadku państwowego socjalizmu: nie potrafił się on we właściwym czasie zreformować ani ekonomicznie, ani politycznie i głównie dlatego upadł, chociaż bardzo mu w tym pomogły ekonomiczne, ideologiczne i militarne naciski światowego kapitalizmu, który potrafił, w przeciwieństwie do państw socjalistycznych, dostosować się do wymogów współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.

Analizując „otoczenie zewnętrzne” autor nie uwzględnił, w moim przekonaniu, podstawowego problemu współczesności – *wyżęzonego wyścigu zbrojeń* na coraz wyższym poziomie technologicznym, mogącego oczywiście grozić światu zagładą (wobec którego terrorystyczne ataki są dziecinną zabawą), a prowokowane głównie przez zachłanny imperializm wielkiego kapitału rządzącego USA i dążącego do militarnego panowania nad światem, celem jego ograbienia, ponieważ nie wystarcza mu już do tego jego siła ekonomiczna (i w czym pomaga mu, na nasze nieszczęście, obecny polski rząd wraz z opozycyjnymi partiami). Napaść na Irak, mająca na celu nie tylko zdobycie złóż naftowych, a skierowana bezpośrednio przeciwko interesom Francji i Niemiec, stanowi tylko wstęp do próby militarnego opanowania świata. Te działania mogą „obrócić w pył” wszystkie rozważania różnych alternatyw społecznego rozwoju.

Co się tyczy sytuacji Polski autor nie docenia dwóch zjawisk:

– po pierwsze tego, że w wyniku wyprzedaży większości cennego majątku przemysłowego, banków i dużej części infrastruktury, Polska nie jest już, mimo pozorów, państwem niezależnym ekonomicznie i politycznie, a półkolonią kapitału światowego, a w tym przede wszystkim wielkiego kapitału Unii Europejskiej, który będzie decydować o warunkach jej neokolonialnego rozwoju, realizowanego przez podporządkowaną jej burżuazję kompradorską, czerpiącą z tego wielkie zyski i utrzymującą się dzięki temu (przy równoległym, politycznym podporządkowaniu się rządowi USA) przy władzy,

– po wtóre tego, że niekorzystne dla Polski warunki jej przyjęcia do Unii, a w tym głównie prawo do swobodnego przepływu kapitału, przy słabości polskiej gospodarki i ogromnym deficycie budżetowym doprowadzą do wyprzedaży resztek majątku narodo-

wego, do pełnej władzy kapitału zagranicznego, który w sposób nieskrępowany (jeśli nie będzie zdecydowanej kontrakcji pracowników) będzie zmniejszać zatrudnienie, zwiększać bezrobocie i powiększać skalę grabieży ludzi pracy w Polsce.